

nina bez miłości Boga i bliźniego. Cóż pomoże gra na sąmymch cymbałach, bez innych, właściwych instrumentów, które dopiero dają melodię i piękno? Samo uderzanie cymbałów jeden o drugi nie posiada żadnej muzykalnej i artystycznej wartości. To samo można by powiedzieć o bezsensownym uderzaniu w gong. Dopiero melodia, składająca się ze złożonych i połączonych ze sobą tonów daje muzykę. Cóż podobnie pomoże życie chrześcijanina bez miłości? Choćby był obdarzony nie wiem jakimi zdolnościami, godnościami i charyzmami, jak mówienie „językami ludzi i aniołów“, chrześcijanin taki nie przedstawia żadnej wartości bez miłości, która w słowo i w działanie wkłada duszę i czyni je w ten sposób żywymi. Inaczej jest „miedzią brzęczącą i cymbałem brzmiącym“ i to tym najstarszym, krzykliwym, robiącym tylko dużo hałasu... *meçiltaim teru'ah*.

Katowice

KS. ROMUALD RAK

CZWARTY EWANGELISTA W ŚWIETLE LEGENDY I SZTUKI

Nie tylko legenda tworzy się wokół wielkich postaci, ale dla przedłużenia ich żywota do pomocy przychodzi także sztuka, w którą zakute poczynają żyć i żyją w sposób jedynie sobie właściwy: na pniu historycznym wyrastają stale świeże pęki i zielenią się soczyste liście ozdób i symboli, zapewniające niejako przechodniów, że dusza tych postaci żyje wiecznie, żyje w każdej epoce rozwoju myśli ludzkiej i poglądów na piękno. I stąd choć w pogoni wieków niektóre z tych emblematów zwiędną i przejdą do lamusu studiów i badań tylko, inne wyrastają na ich miejsce, przyobleczone w nowy strój a czasem i w nowy charakter, zbliżony do tych, którzy go wymyślili i sporządzili. Tym bardziej, jeżeli owa wielkość nosi znamiona tego, co nazywamy pociągającym i drogim, a jeszcze bardziej, gdy należy ona do dziedziny religijnej.

Do takich niewątpliwie postaci, posiadających wszystkie wyżej wspomniane znamiona, należy św. Jan Ewangelista. Jest on wielki ową mocarną wielkością ducha, na którą wyniosła go Łaska boża, jest miły dzięki niezwyklej głębi serca i wreszcie jest u samego

źródła nowej religii. Nic dziwnego, że sztuka wszystkich okresów usiłowała go wynieść na poczesne miejsce ¹⁾).

I. STAROZYTNOSC CHRZESCIJANSKA.

a. Legend a:

W okresie starożytności chrześcijańskiej przychodzi do głosu najpierw legenda, rozpowszechniana przez samych Ojców Kościoła, prosty lud i gnostyków.

Św. Ireneusz (Adv. haer. 3, 3, 4), uczeń św. Polikarpa, który znów należał do grona słuchaczy naszego Apostoła, opisuje zdarzenie o rzekomym spotkaniu się św. Jana z gnostykiem Keryntem w Efezie. Kiedy święty zauważył heretyka, miał natychmiast opuścić owo miejsce ze słowami: „Ucieknijmy stąd, aby się nie zawalił nad nami ten dom, albowiem wróg prawdy znajduje się w nim!”

Klemens Aleksandryjski w piśmie „Któryż bogacz może się zbawić“ (c. 42) opowiada historię pewnego młodzieńca, którego spotkał rzekomo św. Jan wracający z Patmos. Młodzieniec ten zwrócił uwagę Apostoła dla jego nadzwyczajnej odwagi i siły, więc okazał mu Jan szczególną życzliwość i polecił go opiece miejscowego biskupa. Młodzieniec ów atoli sprzeniewierzył się zaufaniu swego duchowego opiekuna, pierzchnął pewnej nocy do lasu i przyłączył się do bandy rozbójników, których został nawet hersztem. Po pewnym czasie zjawił się w owym mieście św. Jan, a dowiedziawszy się o smutnym wydarzeniu, wsiadł natychmiast na koń i nie pomny na swoją starość, gotów dla nieszczęśliwca poświęcić nawet własne życie, pobiegł natychmiast do bandy, domagając się widzenia z hersztem. Młodzieniec, dowiedziawszy się o tym i poznawszy swego duchowego wybawcę, próbował ratować się ucieczką, ale na próżno. Św. Jan dopędził go wkrótce. Młodzieniec pozwolił się zwyciężyć po raz wtóry i odtąd został wiernym uczniem Chrystusowym. — Jest to śmiała fantazja, przypisująca jednakże Apostołowi te cechy charakteru, którymi się odznaczał: wielką miłością do bliźnich (por. Ewangelię i jego listy) i popędliwością (stąd nazywa Chrystus synów Zebedeuszowych „synami gromu“ Mar. 3, 17).

I wreszcie św. Hieronim (Comm. ad Gal. 3, 5. MSL 26, 462) zna — być może za pośrednictwem Orygenesza — rzewne opowiadanie

¹⁾ Por. pracę: H. Preuss. Johannes in den Jahrhunderten. Gütersloh 1959.

o tym, jak to Apostoł będąc starcem kazał się nosić uczniom na zebraniu chrześcijan, gdzie miewał stale to krótkie kazanie: „Synaczkowie, miłujcie się!“ A na zapytanie, dlaczego kazanie swoje ogranicza tylko do tych kilku słów, odrzekł: „Ponieważ jest przykazaniem Pańskim, a gdy to zachowacie, wystarczy“.

Przytoczone właśnie opowieści mają jeszcze pewne oparcie historyczne i nie są zbyt legendarnie przemalowane. Jaskrawością, dziwacznością, groteską i tendencyjną przesadą gnostycką są zabarwione niemal wszystkie opowiadania o życiu naszego Ewangelisty w dwóch apokryfach, spisanych w V w.: Acta Joannis i Virtutes lub Miracula Joannis.

Pierwszy apokryf opisuje podróż św. Jana w celach apostołskich do Azji, ale w drodze rozbił się okręt i św. Jan został zmuszony zamieszkać w Efezie. Fantastyczny jest opis rzekomych wyczynów św. Jana w łaźni miejskiej wobec jej kierowniczkę, która go chciała spalić w piecu. Tymczasem demon wypadłszy z pieca wrzucił tam ją samą, a kamień, który na niego rzucono, trafił w boginię Artemidę. Stąd udaje się na Patmos, gdzie uzdrawia niezliczonych chorych, wypędza czarty, wskrzesza umarłych oraz dysputuje z Filonem na temat właściwego tłumaczenia Pisma św. Pod wpływem cudów i trzęsienia ziemi nawraca się cała wyspa. Na prośby nawróconych zabiera się do napisania Ewangelii i w tym celu udaje się na małe wzgórze (Katapausis), gdzie przebywa z Prochorusem trzy dni na modlitwie i poście, a następnie każe sobie przynieść papirus i atrament i wśród gromów i błyskawic, podobnie jak na górze Synaj, zabiera się do ważnego przedsięwzięcia. Prochorus pisał a Jan dyktował. Praca trwała trzy dni i sześć godzin. Następnie Prochorus przepisał ją pięknie i starannie na pergaminie. Należy dodać, że podobnie jest opowiedziana w wielu rękopisach historia powstania Apokalipsy. Przed udaniem się na Patmos miał św. Jan przebywać 9 lat w Efezie, 15 lat na Patmos i jeszcze 26 lat w Efezie po powrocie z wyspy, a kiedy przybył do Efezu po raz pierwszy, miał lat 50 i siedem miesięcy; umarł zatem mając dokładnie 100 lat.

W „Miracula Joannis“ czytamy o rzekomej rozmowie św. Jana z filozofem Kratonem na temat wyrzeczenia się świata. Uczniowie Kratona rozbijają drogocenne kamienie, na co oburza się Apostoł i cudownie je skleja mówiąc, że owymi kamieniami można przecież wspomóc biednych. Wobec takiego cudu nawraca się Kraton.

Dziwacznie i groteskowo jest przedstawiona śmierć Apostoła. W podeszłym wieku udał się on z siedmiu uczniami za miasto Efez, gdzie polecił wykopać grób wielkości człowieka, a następnie wszedł do jego wnętrza, położył się w nim i polecił przysypać się piaskiem do połowy a głowę zakryć chustą. Kiedy słońce zaszło, św. Jan wyzionął ducha. Zasmuceni uczniowie udali się do miasta, a kiedy powrócili, nie zastali już ciała jego...

Opisy gnostyków są jeszcze bardziej dziwaczne. Niejaki Leucjusz Charinus jeszcze w II w. pisze fantastyczną opowieść o św. Janie jako bohaterze. Gdziekolwiek się pokazuje, tam czyni liczne cuda, leczy ciężko chorych i wskrzesza umarłych. W czasie jednego z jego kazań zapada się świątynia Artemidy, przy czym spadająca belka zabija kapłana, ale za wstawiennictwem Janowym kapłan ów zostaje wskrzeszony.

W stylu groteski franciszkańskiej jest utrzymane opowiadanie o pluskwach, które w nocy napadły nocującego w danym miejscu Apostoła. Święty każe im opuścić swoje kryjówki i czekać świtu za progiem.

Już zupełnie nie licujące z szacunkiem dla spraw religijnych i osoby św. Jana są gnostyckie rojenia na temat nierzeczywistej rękono śmierci Chrystusa, w czasie której Jan z innymi Apostołami miał w płaśach tanecznych ujawniać swoją radość.

b. Symbolizacja:

W ślad za zdobieniem postaci św. Jana w legendzie i literaturze popularnej postępuje również jej symbolizacja. Starożytność chrześcijańska widzi w tym Apostole ucieleśnienie najwyższych wzlotów mistycznych i kontemplacyjnych duszy ludzkiej i stąd podkreśla trzy ważne jego cechy: św. Jan był dziewicą, mistykiem i teologiem, zgodnie z przyjętymi w antycznej filozofii działaniami: ascezy, kontemplacji i samego poznania.

Głównym szermierzem dziewictwa Apostoła Jana był Tertulian (de monog. 17) oraz św. Hieronim. Ten ostatni dowodził, że dlatego to miłość Apostoła była tak wielka, że zachował dziewictwo. Dla tej to również przyczyny mógł wznieść się na najwyższe szczyty zjednoczenia mistycznego i dlatego wreszcie otrzymał głębsze poznanie prawd bożych niż reszta Apostołów.

Obrano orla jako symbol jego duchowych wzlotów. Wprawdzie św. Ireneusz (adv. haer. 3, 11) próbuje nadać ten symbol św. Mar-

kowi dlatego, że jego ewangelia zaczyna się od świętych prorocत्व (1, 2) i dąży ku górze, Janowi zaś przypisuje lwa, jako oznakę królewskiego urodzenia Chrystusa z Boga Ojca, opisanego we wstępie do Ewangelii. Przeważało jednak zdanie św. Augustyna: „Jan bystrym okiem wypatruje rzeczy wieczne jak orzeł słońce“ i odtąd orzeł utrzymuje się w symbolice św. Jana Ewangelisty.

c. Malarstwo:

Malarstwo starożytnego chrześcijaństwa interesuje się postacią naszego Apostoła stosunkowo dość często. Występuje ona nieraz na mozaikach i w malarstwie książkowym lub wyrobach z kości słonowej, rzadziej na sarkofagach. Rzecz godna podkreślenia, że św. Jan nie doczekał się wówczas rzeźby statuowej, a przynajmniej takie się nie dochowały. W czasach pokonstancjańskich poczyniono krok naprzód, próbując mu nadać dość wyraźne cechy indywidualne, oczywiście czysto fantastyczne.

Jako typ występuje w sposób podwójny: albo jako młodzieniec bez zarostu albo jako starzec z obfitą brodą i łysiną. Pierwszy wykształcił się na zachodzie, gdyż źródło stanowiła sama Ewangelia, a drugi na wschodzie, gdzie się opierano na własnej tradycji efezkiej, a więc na pobycie Apostoła w Efezie, jego pracy tamże i śmierci, oraz na pobycie na wyspie Patmos. Jako starzec występuje on także u Klemensa, Hieronima i Grzegorza Taumaturga²⁾). Brytyjczycy i Szkoci, broniąc swojej tonzury, polegającej na ostrzyżeniu przedniej części głowy, powołują się na św. Jana Ewangelistę³⁾).

Na wschodzie zatem wyrażano św. Jana z coraz to dłuższą brodą. I tak na karcie tytułowej kodeksu z Rossano⁴⁾ przedstawiony jest jeszcze z krótką, białą brodą, ale z łysą głową. Wszędzie tam na zachodzie, gdzie przedostawały się wpływy bizantyńskie, widzimy św. Jana z brodą. Przede wszystkim w Rawennie: u św. Witalisa na czterech medalionach wyobrażających czterech ewangelistów przedstawiony jest św. Jan jako brodaty starzec, z długim, powłóczystym włosiem na głowie, na tle skalnego krajobrazu z przyrządami do pisania i stojącym obok orłem. Natomiast na medalionach wyrażających Apostołów po-

²⁾ Preuss, o. c., s. 21.

³⁾ J. Ficker, Die Darstellung der Apostel in der altchristlichen Kunst, 1887, str. 31n.

⁴⁾ Preuss, o. c., s. 22.

kazany jest już Jan jako młodzieniec bez zarostu. W kaplicy Piotra Chryzologa widzimy go z małą brodą, a u św. Jana in fonte w postaci starszego mężczyzny z długą brodą⁶⁾. Ponadto dodajemy, że Jan stojący jest wyobrażeniem chrześcijańskim (syryjskim), a siedzący jest kopią malarstwa antycznego⁶⁾.

Na zachodzie zasługuje na uwagę wieko sarkofagu w Spoleto, na którym wyrzeźbiona jest łódź z Chrystusem jako sternikiem i z czterema Ewangelistami za nim (do dzisiaj dochowali się tylko trzej: Marek, Łukasz, Jan, jak świadczą napisy), wyrażonymi w osobie młodzieńców wiosłujących. Ostatnim (a raczej przedostatnim) jest św. Jan. Jest on młody, krótko strzyżony i bez brody. W Rawennie znajduje się rzeźba z kości słoniowej, na której widnieje św. Jan bez zarostu.

W sztuce starochrześcijańskiej da się zauważyć jeden szczególny rys w ujmowaniu postaci naszego Ewangelisty, który następnie będzie się powtarzał dość często, zwłaszcza w sztuce średniowiecznej: Jan stojący pod krzyżem i podpierający rękami zwisającą głowę lub też opierający zgięte palce na policzku dla wyrażenia żalości i smutku⁷⁾. Również już wówczas występuje Jan stojący pod krzyżem i wyciągający ku niemu ręce w rzewnej boleści.

II. ŚREDNIOWIECZE.

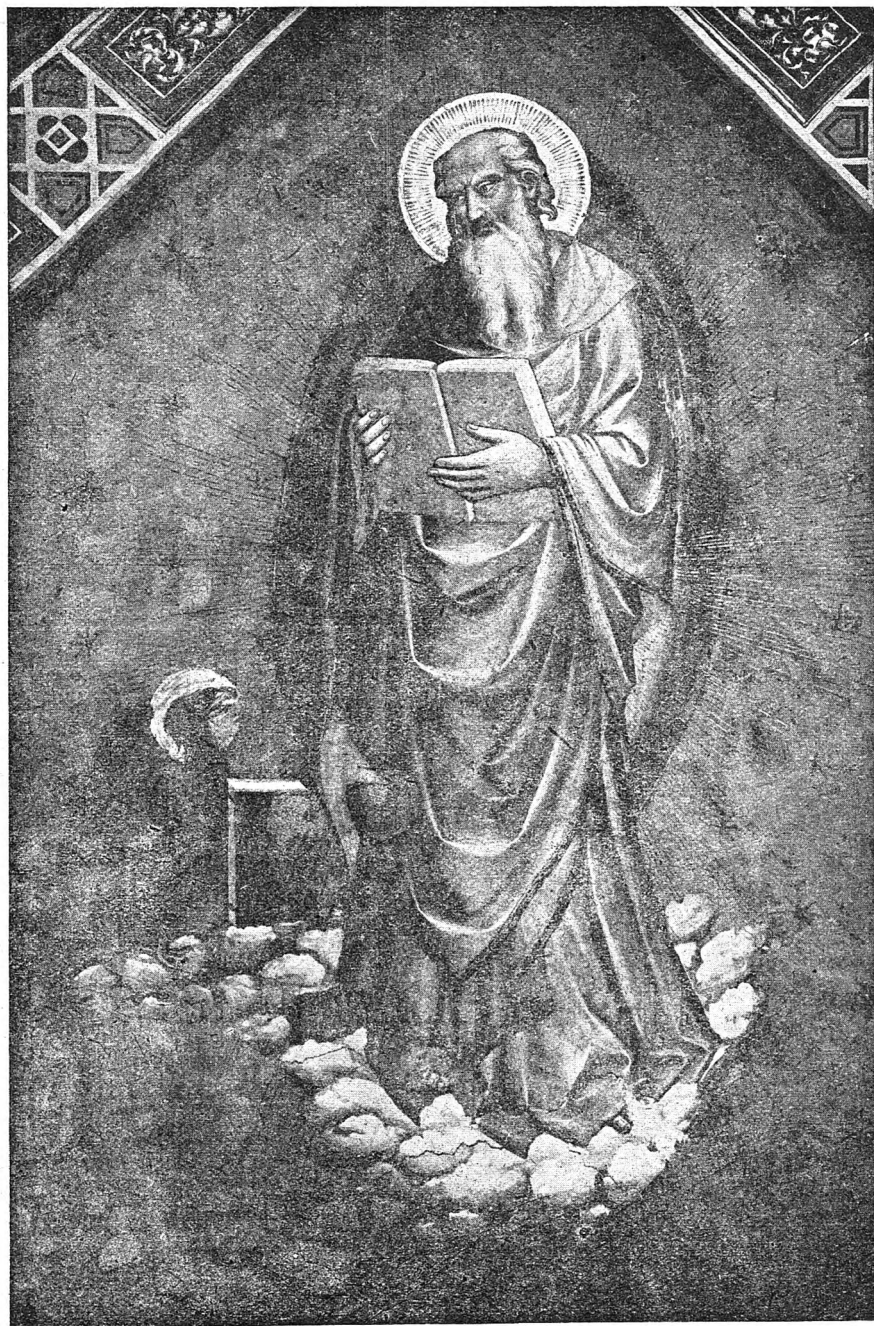
a. Poezja

Postacią św. Jana Ewangelisty zajęła się w średniowieczu najpierw poezja, a pokarm do swojej twórczości znalazła w motywach starożytności chrześcijańskiej, skrzętnie gromadzonej przez zbieraczy tej miary, co Izydor z Sewilli († 634) w piśmie *De ortu et obitu patrum*, anglosaksończyk Orderyk († 1143), powołujący się na Mellitona i na św. Hieronima oraz zagadkowy do dzisiaj Honoriusz Augustodunensis w swoim *Speculum ecclesiae*. Podobnie tradycją starochrześcijańską karmi się *Legenda Aurea* Jakuba de Voragine († 1298). Od nich to dowiadujemy się, że na weselu w Kanie Galilejskiej Jan był oblubieńcem a Maria Magdalena oblubienica (Honorius August.), jednakże na skutek cudu porzuca oblubienicę i idzie za Jezusem —

⁵⁾ Tamże.

⁶⁾ O. Wulff, *Altchristliche u. Bizant. Kunst*, I, 1914, s. 296.

⁷⁾ Strzygowski J., *Spuren indogermanischen Glaubens in der bildenden Kunst*, 1936.



Fresk Mikołaja Gerini

virginis filio ipse virgo adhaerens i dlatego też Jezus ukochał go tak serdecznie. O legendzie tej wspomina również pseudo-Bonawentura w swoich Medytacjach.

Oryginalnym i typowo średniowiecznym jest wykorzystanie św. Jana do religijnych misteriów i dialogów pobożnych, traktujących o Męce Pańskiej, gdzie to Matka Najświętsza skarży się na okrucieństwo ludzkie przed Janem, a ten ją pociesza jak może⁸⁾.

Św. Jan doczekał się także pieśni. Do najznakomitszych należy sekwencja Verbum Dei, której autorem jest Adam od św. Wiktora:

Verbum Dei, Deo natum,
quod nec factum nec creatum
venit in caelestibus:
Hoc vidit, hoc attrectavit.
hoc de coelo reseravit
Joannes hominibus.

A pod koniec średniowiecza woła nieznaną autor:

Contemplator trinitatis,
speculum virginitatis,
meam in te spem repono.
te patronum eligo...
reprime daemonia...
Confer vitae sanctitatem.
corpori da sanitatem
et quieta tempora⁹⁾.

Również Dante poświęcił mu kilka strof w swojej Boskiej Komedii:

„Oto ten, który skłaniał niegdyś lica
Na przenajświętsze łono Pelikana
I z krzyża wybran Matce na dziedzica“

(Raj. XXV, 118)

oraz:

Ten, co przed skonem we łzach widział powieki
Oblubienicy, zdobytej ofiarnie,
Na krzyżu lancą i krwawymi ćwieki.
Jest przy nim:“

(Raj. XXXII, 118n).

b. Malarstwo:

Podobnie jak poprzednio w starożytności chrześcijańskiej rozróżnić można było typy malarstwa wschodniego i zachodniego, tak samo i teraz zachowuje się ten sam podział i to nawet z tymi samymi cechami.

⁸⁾ Mone, Schauspiele des Mittelalters, 1846. I. 27n.

⁹⁾ Por. Preuss, o. c., s. 25n.

Malarstwo bizantyńskie w dalszym ciągu przedstawia św. Jana z długą brodą starca. Przedstawiony jest w postaci stojącej pod krzyżem w pobliżu Marii, z ręką podpierającą głowę lub wspartą na policzkach ¹⁰⁾.

Od bizantyńskiego wschodu zależy ściśle sztuka malarska zachodu. Przedstawia go jednak jako młodzieńca bez zarostu. Z surowych początków irlandzkiej sztuki ornamentacyjnej powstaje sztuka karolińska, która do poprzedniej prostoty i zastoju dodaje do postaci św. Jana mnóstwo ozdób ornamentacyjnych i architektonicznych: sadza go na antycznym tronie, do ręki wkłada mu pergamin, obok znajduje się pulpit do czytania, a nad nim orzeł. Wspaniałość ta blednie w w. X. Pod wpływem apokaliptycznych nastrojów epoki Ottona św. Jan staje się zwiastunem rzeczy ostatecznych i niebieskich. Motyw ten będzie się powtarzał przez całe średniowiecze aż do Dürera włącznie. Ale nie przestaje się ukazywać św. Jan pod krzyżem w postawie żałobnej z rękoma, podpierającymi głowę. Od 12/13 w. poczyną się także pojawiać „Jan w oleju“ ¹¹⁾.

Do największego rozkwitu doszła sztuka malarstwa świętojańskiego w okresie gotyku. Św. Jan przedstawiony jest teraz zazwyczaj w otoczeniu Matki Najśw., nie rzadko św. Jana Chrzciciela lub patrona danego kościoła i innych świętych. Twarz jaśniej pogodą zdrowego i silnego młodzieńca, dochodzącą niejednokrotnie do zachwyty rzeczy niebieskich. Wyrasz twarzy przechodzi nieraz w kontemplację i ekstazę, w którą uniesiony zda się widzieć rzeczy dalekie i przyszłe. Jednym słowem: skala uczuć bardzo szeroka. Głowa jest pokryta pełnym, gęstym włosiem, który w późniejszym, końcowym okresie gotyku przechodzi niemal we falującą perukę. W zasadzie trzyma on w prawej ręce kielich, a lewą błogosławi trucizną, usymbolizowaną w postaci wychodzącego z kielicha węża. (We Włoszech kielich należy do rzadkości). Czasami trzyma ewangelista w ręku księgę ewangelii. Oto kilka przykładów: św. Jan stojący na czele pochodu weselnego w niebie (Złota brama we Fryburgu, z w. 13); Jan pod krzyżem (katedra w Naumburg z r. 1270); Jan jako jasnowidz z podręcznika ilustracji do Apokalipsy z w. 14 (Hamburg, Bibl. Miejska); piękną jest np. grupa Chrystusa z Janem,

¹⁰⁾ Strzygowski J., o. c., s. 67, 139, 154, 172, 275, 462.

¹¹⁾ Ilustracje do średniowiecza i innych okresów zob. Rohault de Fleury, *Les Saints de la Messe et leurs monuments*, 8 tomów, Paris 1899; Preuss, o. c. przy końcu, H. Brockhaus, *Die Kunst in den Athosklostern*, 2 wyd. 1924.

w której Jan łagodnie składa swoją głowę na piersi Jezusowej, a Chrystus w zadumie podtrzymuje jego rękę (w. 14, Muz. ces. Fryderyka, Berlin) itd. Bardzo efektowny jest św. Jan pod krzyżem z katedry z Erfurtu, pochodzący z 15 w.: twarz zwrócona do krzyża w rzewnym współczuciu, a ręce wyciągnięte lekko także w kierunku Chrystusa. Głowa otoczona umiarkowaną peruką barokową.

Podkreślić wreszcie trzeba, że tematyka świętojańska została potraktowana w gotyku bardzo szeroko. Uwzględniony jest Jan ewangeliczny, opierający głowę na piersi Chrystusowej, Jan zatopiony w ekstazie, Jan pod krzyżem, znany jest również Jan jako apokaliptyk na wyspie Patmos (por. Jan na wyspie Patmos — miniatura z modlitewnika Filipa Dobrego 1455, Bruksela, Biblioteka Królewska) i wreszcie fantazja średniowieczna sięga także po motywy legendarne jak np. przedstawia śmierć N. M. P.: Jan koło Piotra przy wezgiłowiu z wyrazami największego bólu (fasada południowa katedry w Strassburgu z r. 1240).

Dla podkreślenia symboliczności postaci św. Jana posługiwano się także dobranymi kolorami, przyjętymi jako symbole pewnych uczuć: czerwień oznaczała miłość, zieleń — kontemplację¹²⁾. Stosowano je przeważnie w mozaice np. Jan — młodzieniec w zielonym palium z purpurową tuniką.

c. Kościoły poświęcone św. Janowi.

Obok malarswa i poezji również budownictwo pozostawiło dość sporo pomników kultu świętojańskiego.

Jeszcze w starożytności chrześcijańskiej wybudowano na cześć św. Jana wspaniałą katedrę w Efezie. Wzniósł ją ces. Justynian na miejscu dawnej kaplicy grobowej¹³⁾. Wykopaliska świadczą, że obwód jej wynosił 120×60 m. Pozostałości malowideł i mozaik dowodzą wielkiego przepychu. Z pozostałych wykopalisk można wnioskować, że katedrę przykrywała ogromna kopuła, pod którą przypuszczalnie było umieszczone mauzoleum św. Jana. W jego wschodniej części znajdował się starannie wymurowany grób 1,60×0,90 m szerokości i 0,90 głębokości. Zapewne w tym zagłębieniu mieściły się jego zwłoki¹⁴⁾.

¹²⁾ Durandus, *Rationale divinorum officiorum* I, 3, 3. 9.

¹³⁾ Wilpert, *Rom. Mosaiken* I. 195.

¹⁴⁾ v. Schultze, *Altchristl. Städte* II, 2, 104

Anastasius Bibliothecarius († 879) wspomina o oratorium św. Jana w Bazylice Konstantyna W. oraz o ołtarzu na jego cześć w starym Watykanie ¹⁵⁾. Kościółek przy Porta Latina czczono już za czasów Gela-zego († 496) jako miejsce pamiątkowe, zaopatrzone w relikwie ¹⁶⁾.



Dürera głowa św. Jana

Na szczególną uwagę zasługują tu te miejsca pamiątkowe, które były związane z rzeczywistym lub domniemanym pobytem Apostoła. Należy tu zatem wymienić przede wszystkim Efez i grotę Apokalipsy na wyspie Patmos, gdzie zbudowano kościół.

I wreszcie znamienne, że najwięcej pamiątek architektonicznych znajduje się w Anglii. Rohault naliczył ich w samym średniowieczu 170,

¹⁵⁾ Ficker, *Apostel*, s. 22, Kraus, *RE* 2. 64nn.

¹⁶⁾ Rohault, o. c. t. VIII, tabl. III.

w w. XVI ok. 40, w r. 1833 było ich 233 a w następnych latach 60 aż 270 — były to lata ożywienia katolickiego w tym kraju.

III. OKRES REFORMACJI.

W okresie reformacji szczególnie interesuje się św. Janem zaprzyjaźniony z Melanchtonem, ale wierny Kościołowi A. Dürer. W „Czterech Apostołach“ przedstawia Jana jako myśliciela. W r. 1498 powstaje jego „Niebieskie Objawienie Jana“, w którym daje wyraz mistycznemu ujęciu tej postaci. W r. 1523 umieszcza go w Męce Pańskiej na jej tle i osobno z dziecinnie smutną miną. Uszanował tradycję, przedstawiając Apostoła w tradycyjnych kolorach czerwonym i zielonym, z obliczem młodzieńczym bez zarostu, ze średniowiecznymi kędziurami. Nowość stanowi wyraz twarzy i kształt głowy. A więc z twarzy bije skupienie i duchowość, a lekko otwarte usta nadają twarzy rumieńców życia. Czoło wielkie i otwarte przypomina głębię nauki. Malarz chciał za pomocą czterech Apostołów oddać cztery temperamenty, w których Jan miał wyrażać melancholię.

W rzeźbie uwydatnił się typ Janowy w dwóch kierunkach: klasycznym i średniowiecznym.

Pierwszy to człowiek uduchowiony, o regularnych i pięknych rysach. Takim przedstawia go rzeźba w kościele mariackim w Lubece. Na głowie jest umieszczony gołąb, duże falujące włosy spływają na ramiona, a w rękę trzymają kielich błogosławiąc go. Oczy zapatrzone są w dal w jasnowidztwie, ale nie w sposób marzycielski; przeciwnie, wyrażają siłę i męstwo.

Temu spokojnemu, klasycznemu ujęciu przedstawia się typ Jana, mający głęboki związek ze sztuką średniowiecza. Ból wydobywa się z olbrzymiej postaci św. Jana w ołtarzu Wita Stwosza w kościele mariackim w Krakowie. Te same cechy charakterystyczne uwidaczniają się w innej rzeźbie tej postaci, znajdującej się w Norymberdze w kościele św. Sebalda. Czasami i u Dürera napotykamy rysy powłóczystości, jak np. w ukrzyżowaniu (w miedziorycie z 1511 r.).

IV. BAROK.

W okresie baroku do głosu przychodzi przede wszystkim gorąca wiara katolicka, która wpływa także na sztuki wszelkiego rodzaju. W religijności barok podkreślał nie czynnik istotny, ale zwracał również

uwagę na stronę formalną. Jeżeli postać św. Jana doznała w tym czasie szczególnego potraktowania w sztuce, to trzeba to zawdzięczać św. Franciszkowi Salezemu, św. Franciszce de Chantal, św. Małgorzacie Alacoque i kaznodziei francuskiemu Bourdaloue. Ich ujęcie odzwierciedliło się w malarstwie. Pełnym słodyczy jest wyraz twarzy złotowłosego Jana pędzla Domenichino, Rubens przedstawia go jako dziewiczego, powabnego młodzieńca z orłem i ewangelią, Velasquez nadaje swemu Janowi w natchnieniu nieco surowe rysy iberyjskie, podkreślone jeszcze silniej przez mocną obwódkę czarnych brwi.

Z dziedziny plastyki przypominamy statuę Legrosa († 1719) w bazylice laterańskiej¹⁷⁾ lub statuę połączoną dłuta Justusa Gleskera (ok. 1648), znajdującą się w katedrze w Bambergu. W Poznaniu (ok. 18) w kościele św. Jana znajduje się statua św. Jana w barokowej ekstazie a pod nią napis: „Tak Bóg umiłował świat“. Miłość jest tu cierpieniem.

V. WIEK XVIII i XIX.

W wieku XVIII spotykamy się z podwójnym typem św. Jana: jeden to słodkavo-sentymentalny młodzieniec o marzycielskim spojrzeniu na świat. Artyści chcą w nim wyrazić owo ciche, spokojne piękno duszy, za którym powszechnie wówczas tęskniono i dlatego skierowali uwagę na św. Jana tak w literaturze jak i w malarstwie. Stał się ucieleśnieniem tego, co nazywano wówczas „piękną duszą“. Jako „piękna dusza“ ukazuje się w Mesjaszu Klopstocka. Nie jest to „syn gromu“, żądający ognia z nieba na niewiernych, ale kontemplator spoczywający na piersi Zbawiciela. W takim ujęciu został jednak św. Jan ograbiony z wszelkich rysów nadprzyrodzonych, zwłaszcza w późniejszym nieco okresie. Dokonali tego głównie Lessing i Goethe.

Drugi typ — to młodzieniec grecki. Mianowicie pod wpływem obudzenia się neoklasycyzmu postać św. Jana nabrała cech greckich. Przed oczyma naszymi jawi się nie tylko młodzieniec z piękną i szlachetną duszą, ale także mędrzec i filozof. Fichte we wstępie do „Die Anweisung zum seligen Leben“ (1806) przedstawia św. Jana jako czystego przedstawiciela filozofii idealistycznej, jako filozofa między filozofami: „Chrystus Jana mówi to samo, czego my uczymy i czego dowodzimy, wyraża to nawet tymi samymi słowami, którymi się my posługujemy“...

¹⁷⁾ Dehio, Kunstgeschichte in Bildern 5, 15, 4.

Okres ten to wyzucie postaci św. Jana z wszelkich wartości nadprzyrodzonych, to poddanie i zacieśnienie go albo do cichych marzeń poetyckiego sentymentalizmu, nie mającego jednak nic wspólnego z prawdziwym uczuciem religijnym, albo też uczynienie zeń ilustracji do obudzonego piękna neoklasycznego.

Z późniejszych prac zasługuje na uwagę jedynie statua św. Jana dłuta protestanta Danneckera. W spuściźnie artysty dochowała się karteczka z takim komentarzem do stworzonego dzieła: „Jan ewangelista i jego charakter. Z bezgranicznym uszanowaniem i miłością, przechodzącą w uwielbienie: był on nieodłącznym zwolennikiem, stałym towarzyszem i najzaufanszym uczniem Jezusa. Otrzymał od Jezusa święcenia na apostoła i przydomek Boanerges = syn gromu (Mar. 3, 17). Odznaczał się nieco przedwczesną gorliwością (Mar. 9, 38, Łuk. 9, 49. 52; 56. Mat. 20, 20). Dlatego sądziłem, że należy mu dać nieco silne czoło, wysoki szczyt głowy i bardziej obfite aniżeli delikatne owłosienie: proporcja ponad barkami nieco szeroka, tułów lekki z silnymi, ale delikatnymi ramionami i nogami. Za moment wyrazu przyjąłem wyjątek z listu św. Jana 5, 8: „A trzej są, którzy świadectwo dają na ziemi: duch, woda i krew, a ci trzej jedno są“«. Artysta nie przydał figurze żadnego atrybutu we formie książki lub orła: ma ona przemawiać sama za siebie. Jest to oczywiście statua klasyczna, oddycha ona szlachetną prostotą i cichą wielkością, ale nosi też rysy indywidualne. Oczy są otwarte w jasnowidzeniu. Mistrz pracował nad tym dziełem w latach 1823—1829.

Wśród katolików podkreśla się w w. XIX i XX mistycyzm św. Jana. M. Nissen powiada: „Podobnie jak Piotr ze swoimi następcami jest skałą Kościoła, tak Jan — ze swymi następcami — jest rdzeniem Kościoła. Rdzeniem Kościoła jest mistyka. Trwa ona od objawienia św. Jana aż po objawienie w Lourdes. Wszyscy, którym się Jezus objawiał i do których przemawiał, ci leżeli na jego piersi. Są to uczniowie Apostoła Jana“¹⁸⁾.

Sztuka beurońska przedstawia go w dalszym ciągu w postaci bardzo młodej, jak np. w Ukrzyżowaniu w kaplicy Maurusa koło Beuron, w Stacjach Drogi Krzyżowej w kościele mariackim w Stuttgardzie¹⁹⁾. Występuje on także w ekstazie lub jako uosobienie mnichów. Ładną jest rzeźba, przedstawiająca św. Jana leżącego na kamieniu, skupio-

¹⁸⁾ Der Geist des Ganzen 1930, s. 164.

¹⁹⁾ A. Müller, Christliche Kunst, 1931.

niego w sobie, trzymającego w ręku ewangelię, na której znajduje się orzeł. Również trzeba wspomnieć o żywej sztuce z Oberammergau z piękną głową młodzieńca.

Postać św. Jana stała się szczególnie popularną w Anglii i w Hiszpanii. W Anglii podkreśla się w nim typ gotycki (O. Wilde w swoim piśmie *De profundis*), a w Hiszpanii polot mistyczny. Głębokie zamyslenie widnieje także w rzeźbie Dunikowskiego.

W powyższym pobieżnym szkicu celowo zwróciliśmy uwagę także na rozwój sztuki świętojańskiej na terenie wpływów protestanckich, aby lepiej uwydatnić, jak w ślad za obniżeniem czy podwyższeniem ducha religijnego, obniżała swój lot lub podnosiła sztuka religijna. I jeszcze jedno: w ucieleśnieniu św. Jana w sztuce dało się zauważyć, czy i do jakiego stopnia działa i powinien oddziaływać w sztuce religijnej duch ewangelii i jakie są konsekwencje, jeżeli artysta rozmyślnie mija się z najważniejszym źródłem, jakie stanowi Ewangelia. Szczyt rozwoju w apoteozie artystycznej św. Jana ewangelisty odnajdziemy nie w okresie renesansu, ale w średniowiecznym gotyku, kiedy obok żywej wiary w Chrystusa ewangelicznego pulsowało głębokie, niemal mistyczne życie religijne. Wskazuje na to tak bogactwo ornamentów i póź, jak również obfitość tematyki. Pod wpływem reformacji i stopniowego obniżania lotu mistycznego, do artystycznej twórczości świętojańskiej dołącza się coraz więcej pierwiastków humanistycznych i postać św. Jana choć piękna owym pięknem wyrobionego pędzla czy dłuta, została ograbiona z tego, co przecież stanowi istotną treść sztuki religijnej, mianowicie natchnienia i lotu ku wieczności.

Kraków

KS. JAN DROZD

WIADOMOŚCI I UWAGI

„PAROISSE ET LITURGIE” NA CENZUROWANYM

Popularne czasopismo liturgiczne, wydawane przez opactwo św. Andrzeja w Belgii pod nazwą „Paroisse et Liturgie” ogłosiło wyniki swej ankiety: rozesłano pytania do 4 tysięcy czytelników, z których odpowiedziało półtora tysiąca. Ankieta dotyczyła samego czasopisma, jego redakcji i jego sposobów działania. Odpowiedzi tak liczne jak rozmaite dały ciekawy obraz wymarzonego przez czytelników pisma liturgicznego. Ale nie tylko to, bo pozwoliły wydobyc na światło dzienne potrzeby najróżniejsze, inne w parafiach większych i mniejszych, miejskich i wiejskich, w okolicach mniej i więcej chrześcijańskich. Co więcej, inne potrzeby starszych, inne młodszych księ-